

Zbyt niska motywacja dziecka do nauki to bardzo poważna konsekwencja nieinteresowania się rodziców edukacją dziecka. Ale ten brak zaangażowania oznacza także pozostawienie dziecka samego wobec różnych szkolnych trudności, niemożności zrozumienia pewnych treści czy opanowania wymaganych umiejętności. Szczególnie młodzi uczniowie potrzebują troskliwej uwagi rodziców i wkraczania z pomocą (oczywiście niemającą charakteru wyręczania!), kiedy natrafiają na trudność, której sami nie potrafią pokonać. Brak wsparcia ze strony rodziców bywa początkiem najpierw niewielkich i ukrytych, potem coraz bardziej poważnych niepowodzeń szkolnych. Trudno w takiej sytuacji oczekiwać od dziecka, że będzie lubiło szkołę i ceniło uczenie się i poszerzanie swojej wiedzy.

W jaki sposób brak zaspokojenia potrzeby budowania dobrych i głębokich więzi z rodzicami rzutuje na psychikę dziecka?

Potrzeba więzi z opiekunami to potrzeba pierwotna, jedna z najsilniejszych i najważniejszych u dziecka. Widoczna jest przez całe dzieciństwo. Dziecko potrzebuje nie tylko właściwego pożywienia, ochrony przed chłodem czy upałem, przed zagrożeniami – ono potrzebuje także być czyjeś, mieć osobę czy osoby, dla których jest ważne, które je kochają, troszczą się o nie. Ta potrzeba więzi jest tak silna, że dominuje nawet nad tzw. instynktem samozachowawczym – dzieci kochają przecież także rodziców-oprawców i dążą do kontaktu z nimi. Wie o tym każdy pracownik placówek takich, jak np. dom dziecka. Więź z rodzicem czy opiekunem daje dziecku poczucie bezpieczeństwa. A ono jest potrzebne do tego, aby dziecko w miarę upływu lat coraz śmielej eksplorowało świat, poznawało przedmioty, sytuacje, ludzi, stawało się coraz bardziej kompetentne i samodzielne. Więź z rodzicami to podstawa kształtowania się wiary w siebie, przekonania, że z różnymi trudnościami można sobie poradzić, podstawa poczucia sprawstwa, wpływu na swoje życie i na otoczenie. Nieukszałtowanie tej więzi skutkuje poważnymi konsekwencjami – spowolnieniem czy wręcz zablokowaniem rozwoju emocjonalnego, a w związku z tym także społecznego i moralnego, gorszym rozwojem intelektualnym, niższym poziomem kompetencji społecznych, utrudniającym dobre funkcjonowanie wśród ludzi i tworzenie trwałych związków w przyszłości.

Czy Pani zdaniem szkoła może w pełni realizować swoje zadania edukacyjne i dydaktyczne względem dziecka bez zaangażowania w ten proces jego rodziców?

W naszym systemie edukacyjnym bez zaangażowania rodziców w proces kształcenia naprawdę trudno osiągnąć sukces – mam na myśli zarówno sukces osiągany przez dziecko, jak i przez nauczyciela. Oczywiście zdarzają się przypadki, kiedy dziecko niejako wbrew rodzicom (którzy nie tylko nie wspomagają dziecka, ale wyraźnie utrudniają mu wywiązywanie się ze szkolnych obowiązków) odnosi sukcesy i wyrasta na wspaniałego człowieka czasem

dzięki przypadkowi w postaci wspaniałego sąsiada czy spotkania wyjątkowego trenera, ale są to wyjątki potwierdzające regułę. A ta wskazuje, że aby szkoła mogła w pełni zrealizować stojące przed nią zadania, udział rodziców jest niezbędny. Zaczyna się on od wczesnego dzieciństwa, które przecież powinno doprowadzić do osiągnięcia przez dziecko takiego poziomu rozwoju, aby mogło ono potem odnosić korzyści ze szkolnej edukacji, aby było w stanie sprostać oczekiwaniom i wymaganiom szkoły (np. posiadało konieczny zasób słów czy wystarczającą sprawność funkcjonowania w grupie). W latach szkolnych rodzice motywują dziecko do nauki, wspomagają je i wspierają, stwarzają niezbędne warunki zewnętrzne (zaopatrzenie w przybory szkolne czy zaaranżowanie miejsca do nauki w domu), współpracują z nauczycielem, wymieniając się informacjami umożliwiającymi lepsze poznanie i zrozumienie dziecka itp. Ogromne znaczenie ma także stawianie przez nauczycieli i rodziców spójnych oczekiwań i wymagań wobec dziecka.

Często zdarza się, że konflikty wewnętrzne między małżonkami zaczynają rzutować na ich relacje ze szkołą.

Konflikty między małżonkami ujawniają lub nasilają różnice poglądów i stanowisk, które bardzo często dotyczą także dzieci i spraw z nimi związanych. Nauczyciel, mając na względzie dobro dziecka, powinien starać się o utrzymanie prawidłowych relacji z każdym ze skonfliktowanych rodziców. Nie jest jego zadaniem opowiadanie się po którejś ze stron, np. niedopuszczalne jest spełnianie prośby jednego z rodziców o ukrywanie przed drugim informacji dotyczących dziecka czy np. wręcz niezgadzanie się na odbieranie przez niego dziecka ze świetlicy (oczywiście mowa o sytuacji, kiedy żadne z rodziców nie ma ograniczonej władzy rodzicielskiej lub nie jest niej pozbawione). Przede wszystkim rodzice muszą sobie uświadomić, że konflikt między nimi może istotnie utrudnić prawidłowe funkcjonowanie i rozwój dziecka. Warto skorzystać z pomocy i konsultacji specjalistów.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Anna Wojciechowska



dr Aleksandra Piotrowska – psycholog, specjalizuje się w psychologii szkolnej (rozwojowej i wychowawczej) oraz psychologii pracy, od 1974 r. pracuje na Wydziale Pedagogicznym UW, prowadzi badania dotyczące determinantów funkcjonowania pamięci człowieka, indywidualnych i rodzinnych wyznaczników dojrzałości szkolnej dziecka i jego funkcjonowania w szkole czy wpływu temperamentu człowieka na jego funkcjonowanie społeczne, oprócz pracy naukowej i doradztwa dla rodziców i nauczycieli zajmuje się propagowaniem wiedzy psychologicznej. Autorka licznych publikacji m.in. „Szczęśliwe dziecko” czy „Nastolatki pod lupą”